

Wizyta studyjna w Finlandii

Sprawozdanie

W dniach 14-18 września br. wzięłam udział w wizycie studyjnej w Finlandii organizowanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w ramach projektu finansowanego ze środków Unii Europejskiej pt. "Coaching i tutoring - w stronę nowoczesnej pracy dydaktycznej".

W ramach wyjazdu grupa 74 nauczycieli języków obcych z województwa kujawsko-pomorskiego odwiedziła fińskie szkoły i placówki związane z oświatą.

Nabór

Nabór na wyjazdy studyjne był przeprowadzony dwukrotnie, a termin wyjazdu kilkakrotnie - nie mam do tego zastrzeżeń, dzięki drugiemu naborowi udało mi się zakwalifikować się na listę osób wyjeżdżających, gdyż spóźniłam się ze zgłoszeniem w pierwszym, nieprzekraczalnym terminie. Zdaję sobie sprawę, że organizacja tego wyjazdu i wyłonienie firmy odpowiedzialnej za tę organizację mogła zająć więcej czasu, niż się spodziewano.

Transport

Autokar, którym podróżowaliśmy, był bezpieczny, sprawny i - jak na możliwości autokaru mieszczącego ponad 80 osób - wygodny. Niedopatrzaniem ze strony firmy organizującej wyjazd był wybór miejsc postojowych, których warunki nie pozwalały na skorzystanie z toalety 80-osobowej grupy w zaplanowanym czasie. Uważam również, że filmy przygotowane przez przewoźnika i odtwarzane w trakcie podróży były na żenująco niskim poziomie; w ich miejsce można było zapoznać nauczycieli z filmami o edukacji, np. zeszłoroczną produkcją "Alfabet".

Zakwaterowanie i wyżywienie

Cieszę się, że w większości przypadków miałam zapewnioną opcję wegańskiego jedzenia - z wyjątkiem suchego prowiantu na drogę. Hotele, w których nocowaliśmy, były bardzo komfortowe.

Wizyty i wykłady

W trakcie 5-dniowego wyjazdu odwiedziliśmy 6 placówek, spędzając w nich ok. 15 godzin. Większość tego czasu poświęcona była obserwacjom zajęć, rozmowom z kadrą pedagogiczną, poznawaniu infrastruktury placówek i udziału w wykładach.

W trakcie jednej z wizyt zadałam sobie pytanie - jaki właściwy jest cel tego wyjazdu? Samo przejście się po szkole czy bibliotece to za mało, żeby zmienić w sobie sposób myślenia czy podejście do nauczania.

W trakcie wyjazdu brakowało merytorycznego "kierownika" wyjazdu - kogoś, kto zebrałby nas po całym dniu i zaprosił do dyskusji. Rozmowy odbywały się w małych grupach, i z tego co słyszałam, często sprowadzały się do podsumowań, że u nas i tak nie da się nic zmienić, bo np. nie ma pieniędzy.

Miło, że mieliśmy czas wolny i mogliśmy go poświęcić na zwiedzanie Helsinek, Turku i Tallina, ale myślę, że w założeniu nie był to wyjazd rekreacyjny ani wyścig po magnesy na lodówkę,

a forma dokształcania zawodowego. Wolałabym czas wolny, który mieliśmy, przeznaczyć na wartościowe dyskusje nt. nauczania.

Ponadto, nie funkcjonowaliśmy jako grupa, większość osób była dla siebie anonimowa, co czasem powodowało spięcia. Jedynymi osobami, które zwracały się do wszystkich byli p. Wesołowska i p. Marchewski. Zagadką była dla mnie funkcja pozostałych osób reprezentujących Urząd Marszałkowski.

Najbardziej wartościową częścią wyjazdu, w mojej opinii, było spotkanie z p. Martikainen w Viikki Teacher Training School. Pozostałe wizyty często były mniej angażujące, myślę że też my jako nauczyciele nie do końca wiedzieliśmy, czego tak naprawdę chcemy się dowiedzieć.

Pani Martikainen mówiła nie tylko o liczbach i faktach, ale też o wartościach, które istnieją w edukacji fińskiej. Jej podejście do uczniów i nauczycieli było pełne zaufania i chęci współpracy - i tego najbardziej brakuje w polskich placówkach. Myślę, że technologicznie nie odbiegamy od Finlandii, natomiast jeśli chodzi o podejście do relacji dyrektor-nauczyciel-uczeń-rodzic, mamy jeszcze dużo do uświadomienia sobie. Wierzę, że nasze społeczeństwo powoli dojrzewa do takiej zmiany. Ponadto uważam że taniej byłoby sprowadzić p. Martikainen do Torunia ;)

Cieszę się, że mogłam wziąć udział w tej wizycie studyjnej, mimo jej różnych plusów i minusów. Staram się czerpać coś dla siebie z każdego doświadczenia, i nie uważam tych 5 dni za czas stracony - chociaż zmieniłabym program wyjazdu na taki, który bardziej angażowałby nauczycieli.